GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

NIEDZIELA

5 SIERPNIA 1917.

NR. 184. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Niemieccy Polacy.

Publicystyka wszechniemiecka wzbogaciła słownictwo, powstałe podczas wojny, o nowy termin techniczny, o „niemieckich Polaków“. Aby czytelnik nie potrzebował długo odgadywać, coby to była za nowa narodowość, powiedzmy zaraz, że chodzi tu o Niemców, zamieszkałych w Królestwie, którzy z tytułu przynależności swojej do przyszłej Polski mają się zwać Polakami, a ponieważ ma im być zabezpieczoną ich niemiecka narodowość, przyozdobieni zostają już dziś nazwą niemieckich Polaków. Lecz mniejsza o nazwę, chodzi o rzecz.

Wiadomo, że tuż po upadku kanclerza Bethmanna Hollwega osławiony „Niezależny Wydział dla niemieckiego pokoju“ do spółki z jeszcze więcej osławionym „Ostmarkenvereinem“ ogłosił rezolucyę przeciw dalszej rozbudowie Polski. W ustępie 3 rezolucyi zawarował opiekę i ochronę narodowych mniejszości, przedewszystkiem Niemców w Królestwie przed „polonizacyą“.

Ponieważ obecnie zbliża się pono chwila oddania niektórych działów administracyjnych ze strony okupantów w ręce Polaków, ponieważ między tymi działami znajduje się także szkolnictwo, więc buszujący po pismach wszechniemieckich hakatyzm zadzwonił na alarm, że „niemieckim Polakom“ grozi wielkie niebezpieczeństwo. Co ich w przyszłości może czeka, widać niby już z uchwały rady miejskiej w Kielcach, postanawiającej usunąć język niemiecki z szkół ludowych, widać to jeszcze wyraźniej z ustanowionego niedawno przez radę miasta Warszawy programu szkolnego, w którym góruje żądanie, że w państwie polskiem publiczne szkoły komunalne i państwowe mogą być z ducha i języka tylko polskiemi. A ponieważ w programie tym powiedziano, że głównem zadaniem polskiego szkolnictwa musi być wychowanie dobrych polskich obywateli państwa, i że dla przyspieszenia tego dzieła szkolnictwo musi być powszechne i przymusowe, przeto organ niemieckich agraryuszów i aneksyonistów „Deutsche Tageszeitung“ berlińska (nr. 384) w alarmującym opinię swych kół artykule przeraża się na myśl, że w razie zrealizowania tego programu „dla publicznych szkół niemieckich w przyszłem państwie polskiem nie będzie miejsca“ i żąda „w interesie Niemiec“ utrzymania i zabezpieczenia szkół niemieckich w Polsce.

Polacy — rozumuje wspomniany wpływowy organ — muszą się na to ubezpieczenie zgodzić, bo oni nie sami zamieszkują ziemie, z których ma się utworzyć państwo polskie. Na ogólną liczbę ludności Królestwa Polskiego, która w r. 1913 wynosiła 13,056 mil., Polacy stanowią zaledwie ¾ części tej ludności. Na [illegible] tych żyje prócz nich 5,5% Niemców, 14,5% żydów, 4,7% Wielkorosyan i Rusinów i 8,6% Litwinów. Liczbę Niemców szacowano przed wojną na 600.000. — Trzy są główne obszary niemieckiej kolonizacyi w Polsce (rosyjskiej): powiat Lipno z 20% Niemców i sąsiednie powiaty po obu stronach dolnej Wisły z licznemi wsiami kolonistów niemieckich, którzy osiedli tam w części dopiero na początku zeszłego wieku. Dalszym niemieckim obszarem kolonizacyjnym są powiaty łódzki z 30 procentami Niemców, brzeżański z 18 procentami i łączące się z nim powiaty południowo-zachodnie. — W okolicy Chełmu (organ agraryuszów niemieckich, sympatyk niegdyś czynownictwa rosyjskiego, używa tu świadomie zruszczonej formy Cholm) znajduje się trzeci obszar kolonizacyi niemieckiej z 16 procentami Niemców.

Stroskani o los „niemieckich Polaków“ szowiniści berlińscy uważają za rzecz zrozumiałą „troskę niemieckich Polaków o przyszłość“. Troskę tę odczuwają oczywiście najmniej chyba sami Niemcy, od dawna osiedli w Królestwie, którzy doskonale znają tolerancyjną naturę ludności polskiej, niezdolną wręcz do prześladowania jakiejkolwiek innej narodowości wśród niej żyjącej, to troska przedewszystkiem kół szowinistycznych w Niemczech, które ile możności cały świat chciałyby mieć niemieckim a przynajmniej z przyległych do Niemiec krajów, uczynić tereny nowych eksperymentów kolonizacyjno-germanizacyjnych. Na pierwsze więc podburzają Niemców w Polsce osiadłych, organizują ich w politycznych związkach niby szkolnych, aby nowemu tworowi państwowemu z góry kłaść kamienie na drogę. — W tym celu tylko, jak to wynika z wynurzeń „Deutsche Tageszt“ utworzono świeżo około 200 niemieckich Towarzystw szkolnych w Królestwie, „co do których jest nadzieja(!), że się połączą w jeden związek szkolny, rozciągający się na cały kraj“, i w imieniu tego przyszłego związku żądają jego opiekunowie z Wszechniemieckiego Związku i „Ostmarkenvereinu“, żeby już teraz „stworzono gwarancye dla utrzymania niemieckiego szkolnictwa ze strony administracyi polskiej“. Niemcy w Królestwie mają otrzymać zagwarantowane prawo samodzielnego wyboru nauczycieli dla swych szkół, utrzymania i pielęgnowania niemieckiego języka jako wykładowego oraz pielęgnowania kultury niemieckiej. Jeżeli posiadają już własne szkoły, nie wolno ich zmuszać do utrzymywania polskiego szkolnictwa we formie jakiegobądź opodatkowania.

Tak samo nie należy państwa polskiego uwolnić od jego obowiązków finansowych względem szkół niemieckich, ono musi raczej tak samo jak polskie szkoły wspierać i szkoły niemieckie z kasy państwowej. — Wreszcie musi być Niemcom przyznane prawo współdziałania przy rozdziale środków państwowych.

Państwo polskie musi (sic!) te ustępstwa przyznać „jako ogwarancye konstytucyjne, tak że rozwój niemieckiego szkolnictwa i niemczyzny będzie w przyszłości zabezpieczony“. Państwo polskie będzie „tem łatwiej w możności dać te ustępstwa, ponieważ Polakom w ich własnym narodowym rozwoju nie będzie czynić trudności“ i — teraz przychodzi argument kapitalny — ponieważ „Niemcy za granicą okazywali się zawsze żywiołem podtrzymującym państwo i oni także w polskiem państwie działać będą w podobnym duchu a nie jako żywioł burzący“.

Rzecz cała kończy się apelem do mocarstw środkowych, żeby przy „ewentualnem“ oddaniu szkolnictwa w ręce polskiej administracyi uwzględniły interesa narodowych mniejszości w Polsce, a wreszcie groźbą, że „jakiekolwiek próby Polaków ujarzmienia niemczyzny w Polsce spotkają się w Niemczech z góry z najostrzejszym oporem“.

Nasi sympatyczni dobrodzieje nadsprewscy, którzy ciągle udają zdziwionych brakiem wdzięczności Polaków za dar listopadowy, obciążony problematycznej wartości inwentarzem różnego rodzaju w guście owego „podtrzymującego“ przyszłe państwo polskie żywiołu, dla którego teraz na gwałt, gdzie trzeba i niepotrzeba, zakładają szkoły i polityczne organizacye, aby mu „zabezpieczyć przyszłość“, zapomnieli przy układaniu tego „menu“ dla nowego państwa polskiego o jednej „drobnostce“. O Polakach zaboru pruskiego, którzy w państwie pruskiem reprezentują znacznie większy procent niż Niemcy, albo Wielkorusowie i Rusini, albo wreszcie Litwini w Królestwie Polskiem kongresowem, bo jest ich tam aż 10 procent.

A jednak dla tych blisko 4 milionów Polaków nie ma tam ani jednej polskiej szkoły, nie tylko państwowej lub komunalnej, ale nawet prywatnej, a w narzuconych im szkołach niemieckich, które w dodatku podatkami swemi zmuszeni są utrzymywać, nie wolno używać języka polskiego nie tylko jako przedmiotu nauki, ale nawet nauczycielowi, przypadkowo umiejącemu po polsku nie wolno go używać do pomocy przy nauce nawet wobec 6 letniego dziecka polskiego. Przytem ludność polska zaboru pruskiego, z którą w ten sposób się obchodzą, nie jest napływową jak Niemcy w Królestwie, dla których żąda się obecnie takich przywilejów, tylko tubylczą, do której inni przyszli w nieproszoną gościnę.

Niechaj więc ci dobrodzieje zrobią najpierw porządek w swoich dotychczasowych granicach, a przynajmniej niech nie przeszkadzają tubylcom polskim nad Wartą w urządzeniu własnego szkolnictwa, dopiero wtedy będą mieli moralne prawo upominać się o żywioł napływowy w Polsce kongresowej, o owych „niemieckich Polaków“, którym ze strony prawdziwych Polaków doprawdy żadne nie grozi niebezpieczeństwo, bo oni, choćby nawet chcieli, nie umieją dla innych narodów żywić uczuć wilczych. **Fr. Sal. K.**

Nowa ofenzywa francuska.

(*) Od kilku dni prasa koalicyjna i neutralna zaczyna coraz pilniejszą uwagę zwracać na walki, jakie rozgrywają się na Chemin des Dames i w zachodniej Szampanii. Prasa wioska zapowiada na tym terenie podjęcie niebawem ofenzywy ze strony francuskiej. Wielkie bitwy na froncie wschodnim i na północy odwróciły zupełnie uwagę na froncie francuskim. Tymczasem tam dokonują się wielkie rzeczy.

Niemiecka linia biegnie tutaj w prostej linii 25 klm. wzdłuż Chemin des Dames z zachodu na wschód; koło Craonne załamuje się pod kątem i dąży ku Reims na południowy wschód, skąd znowu zwraca się prosto na wschód ku Verdun. Załamanie frontu między Craonne a Reims jest dla Francuzów bardzo niewygodne i dlatego prowadzili oni szereg ataków w terenie wzgórz na południe od Nauroy i Moronvilliers, na które Niemcy stale skutecznie odpowiadali. Wygięcie to zmusza front francuski w Szampanii do pozostania na miejscu, gdyż w razie posunięcia go naprzód zagrażałoby jego tyłom. — Jeszcze ważniejszemi są wydarzenia na Chemin des Dames. Wzgórza te mają prawie jednaką wysokość 200 m. Stoki ich są postrzępione i lesiste. Stok północny ma tylko 100 m. i schodzi do rzeki Ailette. Za nią wznosi się znowu druga linia wzgórz, która ciągnie się aż do kolei Laon-Montaigu. Chemin des Dames tworzy bardzo silną, naturalną zaporę, która uniemożliwia posuwanie się Francuzów na północ. Gdyby im się udało opanować cały Chemin des Dames, musieliby Niemcy teren wzgórz na południe od Laon opuścić.

Z chwilą kiedy Niemcy zauważyli, że Francuzi zamierzają na tej części frontu podejmować przygotowania do szerszej ofenzywy, rozpoczęli ze swej strony walkę zaczepną. Od szeregu dni czytamy w biuletynach o mniejszych i większych bitwach na tym terenie, w których Niemcy starają poprawić swe pozycye i zabezpieczyć sobie bezsporne posiadanie Chemin des Dames. Ośrodkiem walk jest góra „zimowa“ na wschód od Craonne.

Francuzi ocenili odpowiednio te usiłowania Niemców i rozpoczęli ze swej strony większe operacye, które zdają się zapowiadać szerzej pomyślaną ofenzywę. I tak 29 lipca atakowali na froncie 9 klm., zaś 30 lipca w obszarze Filaine próbowali nawet przełamania.

W razie, gdyby Francuzi chcieli — jak utrzymuje prasa koalicyjna, rozpocząć teraz wielką ofenzywę, muszą przedewszystkiem zdobyć Chemin des Dames. Pamiętają jednak jeszcze zbyt dobrze o olbrzymich stratach jakie tu na wiosnę ponieśli. Oszczędzając swych sił — próbują cel swój osiągnąć operacyami o lokalnym charakterze. Nie jest jednak wykluczonem, że w razie niezbyt zadawalających wyników akcyi koło Ypres, podejmą i tu większe uderzenie, aby Anglikom przyjść z pomocą.

Rosyanie o ofenzywie.

Jakie są cele obecnej ofenzywy w Galicyi wschodniej? Oto pytanie, na które właściwą odpowiedź dać mogą jedynie sztaby generalne mocarstw centralnych. Niemniej jednak zrozumiałą jest rzeczą, iż w plany te starają się wejrzeć przedewszystkiem Rosyanie i w tym względzie interesujące są wywody jednego z wybitnych sztabowców rosyjskich, pułkownika Andoskiego, zamieszczone w „Russkim Inwalidzie“. Wywody te, jakkolwiek napisane przed uderzeniem mocarstw centralnych, zasługują tem więcej na uwagę, iż obejmują nietylko strategiczne, lecz również ekonomiczne podłoże ofenzywy.

W związku z wzrastającym coraz bardziej brakiem środków żywności w państwach centralnych — pisze Andoski — bezwątpienia sprzymierzone sztaby generalne zwrócą swoją uwagę na nasze urodzajne kraje południowe i będą usiłowały energiczną ofenzywą owładnąć obszarami ciągnącymi się na południe od Polesia aż do Dniepru. — W obszarze tym znajdują się gubernie wołyńska, podolska i besarabska, dalej kijowska i chersońska, granicząca bezpośrednio z gubernią jekatarynosławską i taurydzką.

Cały ten obszar rozpada się według ilości rocznych zbiorów zboża na dwie nierówne, niejednakowo przeciwnika pociągające połacie. Połać północna jest mniej bogata w zboże, szczególnie też jej obszary, które leżą bliżej linii bojowej, t. j. gub. wołyńska i podolska; tylko bliżej Dniepru, t. j. w gub. kijowskiej i północnej części chersońskiej mogłyby państwa centralne znaleźć pewną nadwyżkę. Natomiast połać południowa, do której należą również gub. besarabska i południowa część chersońskiej jest w płody rolnicze tak bogata, iż w normalnych czasach poważną nadwyżkę zbiorów wywożą przez Odessę za granicę.

Aby wytworzyć sobie obraz zapasów zboża, jakie w tych obszarach znajdują się, należy podnieść, iż według zestawień centr. komitetu statystycznego z d. 1 listopada 1916 oddano do wolnego handlu na Wołyniu 1148 ton, na Podolu 8200, w Kijowszczyźnie 17.200, w Besarabii 37.228, w Chersoniu 151.184, w gub. jekaterynosławskiej 104.960, w taurydzkiej 130.400 ton, biorąc za granicę wspomnianych obszarów linię Dniepru. Podkreślić należy, iż były to ilości zboża oddane do handlu w d. 1 listopada 1916. Gdyby jednak mocarstwa centralne zajęły wspomniane obszary zaraz po żniwach, zapasy zboża byłyby o wiele większe. W r. 1916 zebrano z nich 11.6 milionów ton zboża. Z uwagi na powyższe okoliczności ofenzywy sprzymierzonych musiałaby rozpocząć się natychmiast po żniwach, tj. w lipcu.

A teraz geograficzno-strategiczne cele operacyi sprzymierzonych. Celem owładnięcia najurodzajniejszymi obszarami, musiałyby wojska sprzymierzone główny swój cios skierować na obszar Bałta—Odessę, a dokazać tego mogłyby, przechodząc do uderzenia główną siłą od swojego frontu rumuńskiego. Lecz atak ten nie byłby wystarczającym, ponieważ wypadające z odcinka rumuńskiego wojska mocarstw centralnych, mogłyby być zatakowane od strony Kijowa przez wojska rosyjskie od flanki i tyłów. By tej groźnej dla siebie ewentualności zapobiec, musiałyby wojska sprzymierzone uderzyć także na Kijów, podejmując to uderzenie z odcinka lwowskiego. Uderzenie to zabezpieczyłoby północną flankę sprzymierzonych, ponieważ na północ od linii Lwów-Kijów leży obfite w bagna a ubogie w linie komunikacyjne Polesie, które nie pozwala na skupienie większych rosyjskich grup do uderzenia przez Kijów i na południe stamtąd. Wzięcie zaś Kijowa byłoby dla wojsk sprzymierzonych nabytkiem niezmiernie cennym i ważnym tak ze względów politycznych jak i militarnych. W końcu przypuszcza Andoski, iż w centrum między postępującemi naprzód kolumnami Lwów-Kijów i Bukareszt-Odessa powinna się rozwinąć w łączności z powyższemi trzecia jeszcze ofenzywa sprzymierzonych, na przykład z obszaru Stanisławowa ku Zmerynce.

Tyle pułkownik Andoski. Wkrótce po jego wywodach przyszła istotnie ofenzywa sprzymierzonych, która jakkolwiek potoczyła się innemi nieco drogami, niemniej jednak skierowała się w przestrzeni, stanowiącej przedmiot trosk i rozważań Andoskiego.

Skandaliczna gospodarka „Oezega“

(*) Przed kilku dniami ukazał się w prasie wiedeńskiej oficyalny komunikat znanej centrali aprowizacyjnej „Oezeg“, który w szumnych cyfrach przedstawia działalność tej centrali w dziedzinie zakupu i importu towarów do Austryi. Sprawozdanie obejmuje czasokres II kwartału r. 1917 i wykazuje, że w tym czasie przez ręce „Oezega“ przeszło towarów za 210 milionów koron. Wobec tych cyfr zapytać należy, ile też Galicya uzyskała z tej powodzi żywności, jaka dzięki „Oezegowi“ na Austryę spłynęła. Aby dokładnie zilustrować, jak skandalicznie wprost Galicya jest stale przez „Oezega“ krzywdzona musimy sięgnąć do innego ciekawego sprawozdania. Oto 31 maja 1917 r. ukazało się w Wiedniu sprawozdanie poufne „Oezega“ p. t. „Bericht über die Entstehung und Thätigkeit der Oester. Zentral-Einkaufs-Geselschaft“. Sprawozdanie to nie było przeznaczone dla ogółu. Dlaczego? Zaraz się pokaże z dalszych wywodów. Z wielkim trudem udało nam się z niego wydobyć kilka bardzo ciekawych cyfr. Dodajemy, że przytoczył je także na ostatniem posiedzeniu „Beiratu“ żywnościowego wiceprezydent Lwowa Dr Schleicher. Otóż te cyfry najlepiej wykazują, że Galicya przy rozdziale sprowadzanych przez „Oezega“ artykułów spożywczych stała na ostatniem miejscu.

Poufne sprawozdanie obejmuje czasokres od 1 czerwca 1916 do 31 maja 1917. W czasie tym „Oezeg“ dostarczył żywności:

dla min. wojny	za K. 99,835.713
dla kraj. central aprowizacyjnych	za K. 135,421.422
dla starostw, gmin szpitali	za K. 32,063.306
dla sfer handlowych i stow. konsumcyjn.	za K. 202,573.199
W wolnym obrocie	za K. 25,695.330
Razem	K. 545.388.973

Niezrozumiałemi zupełnie są w tym wykazie dwie ostatnie pozycye. „Oezeg“ ma bowiem przydzielać żywność dla krajów za pośrednictwem central krajowych. Owe „sfery handlowe“ i „wolny obrót“ stanowią specyalnie przez „Oezega“ forytowane różne sfery, których jakość najlepiej objaśni fakt, że cały personal Centroli „Oezeg“ stanowią wyłącznie żydzi. Było w „Oezegu“ dwóch katolickich urzędników, ale obaj wnet musieli opuścić swe posady gdyż nie mogli pogodzić się z tendencyami cenrali. Pozostali sami żydzi. Sprawozdanie też ze zrozumiałych powodów tych dwu pozycyi bliżej nie objaśnia.

Jak w zestawieniu z temi cyframi wygląda to co Galicya z „Oezegu“ otrzymała?

W lipcu 1916 r. za zgodą namiestnictwa krakowska wojenna Centrala handl. objęła rozdział dostarczanej przez „Oezega“ żywności. Zawarła ona z „Oezegiem“ umowę na mocy której Galicya miała otrzymywać 10% sprowadzanych dla Austryi towarów, ona też miała być wyłącznym pośrednikiem między Galicyą a „Oezegiem“ zarówno dla przywozu jak i wywozu. Stwierdzić trzeba, że żadnego z warunków tej umowy „Oezeg“ nie dotrzymał. Przydział żywności dla Galicyi wyniósł za czas od 1 czerwca 1916 do 1 czerwca 1917 zaledwie sumę Kor. 4,812.648, co stanowi 1% ogólnej sumy dostaw. Także „Oezeg“ nie chcąc uznawać kontroli centrali krakowskiej nad dokonywanym przez siebie wywozem z Galicyi, który prawdopodobnie kilkakrotnie przewyższa sumę wyżej wymienioną, stara się tworzyć własne ekspozytury, niezależne od krakowskiej centrali.

W ten sposób Galicya została bezprzykładnie skrzywdzona. Dziwić się trzeba, że reprezentacya parlamentarna polska, mimo, że o tych stosunkach wiedziała, zupełnie nie stanęła dotychczas w obronie pokrzywdzonego kraju.

Sprawozdanie umieszczone w dziennikach wiedeńskich podaje szereg rzeczy, które „Oezeg“ zakupił, a z których wogóle dla Galicyi nic nie przeznaczono, mimo, że ich w kraju zupełnie nie ma. Tak np. zakupiono 100 wagonów kawy figowej — Galicya nic nie otrzymała. Herbaty również mimo dużych zakupów nic prawie nie dostarczono. Otrzymywaliśmy jedynie małe ilości masła: początkowo 55 beczek, obecnie 44, podczas gdy np. małe Morawy znacznie od nas bogatsze dostają 300 beczek, piklingi, których nikt nie chciał, śledzie, sardynki, sery holenderskie, śliwki i powidło. I na tem koniec. A przecież sprawozdanie podaje olbrzymie zakupy mięsa, konserw, ryb morskich, jarzyn itd., których wogóle Galicya nie widziała.

Spodziewamy się, że sprawa ta, tak dla kraju naszego bolesna znajdzie odpowiednie echo w Kole Polskiem. Uchwała, domagająca się, aby do komisyi przeprowadzającej rozdział zakupionej przez „Oezega“ żywności był powołany także przedstawiciel Polaków (dotychczas go nie ma) w Kole została już powzięta. Nie została jednak przeprowadzona. Ludność cierpi głód, a różne „Oezegi“ starają się Galicyę ograbić do reszty.

Ze spraw kościelno-politycznych.

Z rozważań katolickiego magnata czeskiego. — Ruina kościoła melchickiego. — Czyny wojenne „martwej ręki“ w Austryi (I.).

W artykule zatytułowanym „W poważnym czasie poważne słowo“ (Bonif. Kon. 7) wskazuje czeski magnat książę Lobkowic jakie zadania mają katolicy Austryi i jakich metod używać powinni w pracy. Refleksye i z tego także względu ciekawe, że wyszły z pod pióra świeckiego, zasługują na to, by nietylko niemieccy i czescy ale katolicy i innych krajów zwrócili na nie uwagę. Według L. „wzniosłem zadaniem“ Austryi jest być wybitną krzewicielką kultury chrześcijańskiej „ostoją pokoju, rzeczniczką prawej i sprawiedliwej polityki. By to szczytne posłannictwo mogła wypełnić, niezbędnie koniecznym jest współudział wszystkich jej ludów pod chorągwią wiary. Jedynie duch katolicki, który stworzył „austryacką myśl państwową“ może ją też i urzeczywistnić; Austrya nawet — wywodzi L. — w chwilach najwyższego rozwoju tej katolickiej myśli państwowej była najpotężniejszą i najwięcej odnosiła zwycięstw; grzechy przeciwko katolickiemu charakterowi Austryi w prawodawstwie i administracyi doprowadziły do partyjnej polityki nienawiści i niezgody. Niewykorzystane siły kulturne Austryi trzeba koniecznie zużytkować, bo grozi niebezpieczeństwo. Już dziś odważył się twierdzić jakiś Niemiec (w Münch. N. Nachr.), że „katolicy mimo wszystkich deklamacyi (! ?) z matematyczną pewnością wypierani będą ze wszystkich znaczniejszych i wpływowych stanowisk duchowego i zarobkowego życia narodu. Najpierw zubożeją i wskutek tego zubożenia nie będą w stanie posyłać swych dzieci do wyższych szkół“. Niezmiernie więc ważne zadanie przypadnie w Austryi tz. „świeckiemu apostołowi“. Przyznać trzeba — uznaje L. — że w taktycznym, technicznym i agitacyjnym sposobie walki katolików z przeciwnikami jest jeszcze zaufanie wynikłe nic z zasad [illegible]

nauki Kościoła, lecz z wiary samych Katolików. „Misya kościoła i świata i teraz jest ta sama jak była w ciągu 19 wieków, świat tylko zmienił się i zmienia się". (Ireland) Wiara i kościół w zewnętrznem swem życiu i metodach musi się zmienić. Trzeba i to uznać — powiada L. — że we wszystkich krajach katolickich, katolicyzm cofa się stale. Inteligencya usuwa się od kościoła przyszło jakby do „zrejonowania religijnych i politycznych zapatrywań". Koniecznem jest więc „polityczno-socyalne wyszkolenie ludu", pouczenie w aktualnych piekących kwestyach czasu, pewien „polityczno-socyalny" rys w pastoralnej działalności. Zorganizować należy katolicką propagandę, by być nietylko w defenzywie, ale i prozelitów zyskiwać. „Żywy werbujący apostolat świecki" oparty na zasadach Kościoła winien propagandę tegoż popierać propagandą przykładu. Inteligencyę trzeba wychować mającą świat, mającą odpowiednie wyszkolenie, siłę charakteru i takie wykształcenie akademickie, by mogła i przeciwników przekonać o prawdziwości chrześcijańskich życiowych światopoglądów. I tu właśnie — jak przyznaje L. — brak sił, któremu trzeba koniecznie zapobiedz. Ludziom o połowicznem wykształceniu, nieuznającym zupełnie naszych chrześcijańskich zasad lub znających je niedokładnie należy podać rękę, samo kazanie i polityczna agitacya nie wystarcza. I stan czwarty, sądzi czeski książę — trzeba zorganizować odpowiednio na moralno-religijnych podstawach. I wychowanie szlachty, jej poglądy i sposób życia należałoby poddać gruntownej religii. Za mało ma ona kontaktu z kwestyami czasu, nie zna ruchu ludowego, jest obcą światu i zapomina o swem powołaniu być przewodnikiem i przyjacielem ludu. Demokratyczny charakter stowarzyszeń katolickich nie powinien być powodem usuwania się od nich. Kobietom ważna także przypadnie rola, brać udział w intellektulnem życiu katolickim, im więcej będzie „po akademicku wykształconych" tem większy będzie wpływ rodzaju niewieściego.

Smutne nadzwyczaj dochodzą wieści o stanie kościoła melchickiego w Turcyi azyatyckiej; właśnie lepiej można chyba mówić o jego zupełnej winie. 3 patryarchaty (antyocheński, jerozolimski i aleksandryjski) nieobsadzone. Po śmierci Kyrillosa z Damaszku „wybór kanoniczny nowego patryarchy stał się niemożliwy" (!) Gazety Berezy, które zamieszczały niby urzędowe enuncyacye o pomyślnym stanie Kościoła w Syryi i Palestynie, o tolerancyi tureckiego rządu niepodają powodów, dla których niemożliwem (!) jest obsadzenie patryarchatu antyocheńskiego. Z 9 katolickich dyecezyi melchickich pasterzy mają tylko dwie Banias i Jahle w obszarze Libanon. Stolice Tyru (Sur) i Sydon (Sydon) osierocone z powodu śmierci biskupów z Baalbek, Tripolis (Tarablus) i Bosra wygnano (powód nieznany), — z Akko i Behna skazano (na śmierć?) dlatego, że w chwili wybuchu wojny znajdowali się poza granicami kraju. Ludność w każdym razie dziwna. Ludność melchicką doprowadzono do nędzy przez powoływanie do wojska, rekwizycye i t. d.; ustały nadto zapomogi jakie przed wojną regularnie przychodziły z północnej i południowej Ameryki.

Z dotychczasowej statystyki, zresztą jeszcze niekompletnej (obejmującej na razie kraje alpejskie i sudeckie) wynika jak bardzo wiele 4 tam istniejące zakony (Kanoników regul., Cystersów, Norbertanów i Oliwetanów) zdziałały dla państwa „na froncie i poza frontem". Wysłały 25 czł. jako kapelanów, 39 do szpitali, utrzymywały 17 szpitali, w których pielęgnowano 4981 żołnierzy. Żywiono bezpłatnie przeszło 500 ubogich. Wydatki w gotówce na cele wojenne wynosiły 456.245 koron, na pożyczki wojenne subskrybowano 21 milionów 630.000 koron. Na czasy po wojnie bardzo może przydać się zupełna statystyka „czynności wojennych martwej ręki na froncie poza frontem".

Peem.

Z powodu działalności Centrali skór.

Pos. Dr Banaś i tow. w sprawie działalności Centrali skór wnieśli interpelacyę, która w najważniejszych ustępach brzmi:

„Odnośnie do kraju Galicyi, działalność centrali — to nie czynność współdziałania z państwem w wykonywaniu ustaw, wyjątkowym stanem spowodowanych, ale cały szereg bezprawi, niszczących społeczeństwo, zupełnie wybędniałe wojną, graniczącą z rabunkiem reszty mienia, którego ogień i miecz szalejący po kraju nie zdołał wyniszczyć. Centrale chyba li tylko dlatego utworzone zostały, aby dobić zupełnie ekonomicznie ginące społeczeństwo naszego kraju, poza chęcią uwolnienia całej masy różnych spekulantów i kupców od służby wojskowej, którzy zapełniają wszystkie biura, jak i stanowiska różnych central. Wystarczy przejść przez biura wszystkich centrali, aby poznać, kto centrale prowadzi i jakie elementa się w nich ulokowały dla zysków i dla uwolnienia od wojska.

Z całej masy bezprawnych zarządzeń różnych centrali odnośnie do naszego kraju, **n a j g o r s z a** jest gospodarka **c e n t r a l i w p r z e m y ś l e g a r b a r s k i m**. Od dawnych czasów istnieje przemysł domowo-garbarski w Zembrzycach pow. Wadowice. Przemysł ten przed wojną bardzo ładnie się rozwijał i zatrudniał mieszkańców tej gminy, którzy wyprawianiem skór na obuwie okolicznej ludności, a głównie na tak zwane kierpce się zajmowali. Po wydaniu rozporządzenia ces. z dnia 28 czerwca 1916 roku Dz. p. p. Nr. 194, zarządzającego zajęcie skóry bydlęcej na użytek państwa i usuwającego też z pod obrotu handlowego, utworzoną została Centrala dla obrotu skórami bydlęcemi i przerabiania tychże, a rozdział przerobionych skór oddano Towarzystwu, działającemu łącznie z Centralą skór, t. zw. „Lederbeschaffungsgesellschaft". Otóż zaraz po wydaniu wspomnianej ustawy zjeżdża dnia 22 sierpnia 1916 do Zembrzyc delegat Centrali, zajmuje wszystkie zapasy skór garbarzom z tem, że ci otrzymają zapłatę po oszacowaniu w Wiedniu według cen maksymalnych. Przez to zarządzenie garbarze ponieśli olbrzymie straty, bo przed wydaniem ustawy zakupili surowiec po 4 K 50 h do 5 K za kg., a po zajęciu i oszacowaniu Centrala zapłaciła im po 2 K 60 h i to już za częściowo przerobione skóry.

W końcowym ustępie zapytują interpelanci: „Dlaczego przez Centrale rząd niszczy produkcyę krajową i pozostawia blisko 1200 **l u d z i ż y j ą c y c h w Z e m b r z y c a c h z g a r b a r s t w a b e z c h l e b a**? Dlaczego rząd, udzielając tak małą ilość skóry przerobionej dla Galicyi, nie nakaże przydzielić garbarzom gorszej sorty skóry na przerobienie tej na tańsze obuwie, t. zw. kierpce, do których noga ludności jest przyzwyczajona. Tego trudno zrozumieć, chyba jedynie chęcią wyniszczenia całego przemysłu krajowego i ludności i sprowadzenia do reszty rozgoryczenia, graniczącego z rozpaczą wskutek tych zarządzeń".

Lato.

A graj-że rojna pasieko
pieśń taką jasną i żywą —
szeroko w krąg i daleko
pod żarem słońca i spieką
złote dojrzewa mi żniwo...

I sad się ciężko uginą,
aż młode trzaskają drzewa —
u płota czarna ożyna
niby miłośna dziewczyna
w urokach słońca omdlewa...

Świat cały urodą płonie
i radość śmieje się wszędy —
na własnym widzę zagonie
te słoneczniki w koronie,
orszak weselny z grzędy.

Raj mi otwiera podwoje
i darzy upojeń tyle —
weselem onym się poję,
gdy duszę i serce moje
smutkom wydarło... na chwilę.

Antoni Waśkowski.

KRONIKA.

NIEDZIELA
5
[illegible]

Wschód słońca o godz. 5·17 r.
Zachód „ „ 8·15 w.
Długość dnia godz. 15 m. 08.
Najniż. ciepłota 12·2, najw. 26·5.
Prognoza: Pogoda, lokalne burze.

Z miasta.

POMOC DLA NIEZAMOŻNEJ LUDNOŚCI. Przygotowania do akcyi niesienia pomocy niezamożnej ludności w Krakowie przez gminę przy współudziale rządu, prowadzone przez miejski Urząd gospodarczy, są już prawie ukończone. Obecnie zarząd miasta oczekuje nominacyi przez namiestnictwo 12 członków miejskiej Rady gospodarczej. Gdy namiestnictwo nominacyi dokona, Rada gospodarcza ma być bezzwłocznie zwołaną, w celu wypowiedzenia swej opinii, powzięcia odpowiednich uchwał, względnie zatwierdzania opracowanego już szczegółowo przez Urząd gospodarczy projektu. Tymczasem Urząd wykończa jeszcze przygotowania, t. j. organizuje biura okręgowe, kompletuje personal urzędniczy, zapewnia dostawę potrzebnych artykułów żywności, które mają być ludności sprzedawane.

Poważną trudność przedstawia obecnie sprawa dostawy potrzebnej ilości kiełbasy, której w mieście brak, z powodu niedostatku trzody chlewnej. W razie, gdyby Urzędowi nie udało się zapewnić regularnej dostawy koniecznej ilości kiełbasy, ludności dostarczane będzie mięso surowe. Podobnie trudną jest do rozwiązania kwestya dostawy jaj z powodu masowego wywozu tego artykułu do zachodnich krajów państwa. Do niedawna z Galicyi wysłano tygodniowo koło 90 skrzyń jaj do Wiednia i wogóle krajów zachodnich. Ta ilość wydawała się jednak centralnemu Urzędowi żywnościowemu za małą. Posłał tedy Urząd do Galicyi radcę ministeryalnego hr. **P a c h t ę**, który tak skutecznie wpłynął na namiestnictwo i akcyę wywozu, że po jego w naszym kraju pobycie zachodnie prowincye państwa otrzymują obecnie koło tysiąca skrzyń, czyli 16 do 17 wagonów jaj tygodniowo. Oczywiście tak wielki eksport ogołocił rynki krajowe, a w szczególności większe miasta, jak Kraków i Lwów z tego niezbędnego artykułu żywności. Kraków ucierpiał na wywozie jaj szczególnie dotkliwie i obecnie bardzo trudno o regularną dostawę większej ilości tego artykułu, zwłaszcza, gdy trzeba kłaść nacisk na jego jakość. Centralny Urząd żywnościowy daje więc jedną ręką subwencye na pomoc dla niezamożnej ludności, a drugą ręką rekwiruje środki niezbędne do przeprowadzenia tej akcyi. Miejska Rada gospodarcza będzie zatem musiała omówić gruntownie te sprawy, by znaleźć wyjście z trudnego położenia. W każdym razie Rada wspólnie z zarządem miasta musi ponownie energicznie wystąpić przeciw wywozowi środków żywności z kraju i domagać się w tym kierunku interwencyi Koła polskiego. Trudno bowiem poważnie myśleć o niesieniu istotnej pomocy niezamożnej ludności, jeżeli rząd centralny wszelkie ważniejsze artykuły żywności zajmuje na rzecz zachodnich krajów państwa.

Rozpoczęcie akcyi udzielania pomocy nastąpi prawdopodobnie koło 15 b. m., o ile do tego czasu namiestnictwo dokona nominacyi 12 członków Rady gospodarczej i Rada będzie się mogła zebrać i powziąć potrzebne uchwały.

DEPUTACYA NAUCZYCIELSTWA. Pod przewodnictwem p. Stan. Nowaka, prezesa Związku polsk. naucz. ludowego, udała się dnia 3 b. m. deputacya Ognisk nauczycielskich do Ekso. marszałka Wydziału krajowego. W deputacyi wzięło przeszło 100 osób. Żądania nauczycielstwa przedłożył p. Nowak i inni mowcy, którzy przedstawili z naciskiem konieczność szybkiego i wydatnego przyjścia z pomocą i wyasygnowania dodatku drożyźnianego. Rzecz cała zależy już teraz tylko od uchwały Wydziału krajowego, gdyż Rada szkolna projekty swoje złożyła, a uchwałą parlamentu fundusze na ten cel zostały zapewnione. Dobra wola i obywatelskie zrozumienie sprawy przez Wydział krajowy zadecydować mają o losie wielkiej rzeszy nauczycielskiej. Ekso. p. Marszałek i Wydział kraj. mieli możność przekonać się o rozgoryczeniu i rozpaczy, czemu dała wyraz wymowny liczna deputacya. Nie ulega wątpliwości, że Wydział krajowy, opierając się na opinii Koła polskiego w tej kwestyi, załatwi te postulaty w sposób podobny, jaki zastosował c. k. rząd do urzędników państwowych.

Z OPERY. „Orfeusz" Glucka grany jest w Krakowie wedle scenaryusza drezdeńskiego, opuszczającego w zakończeniu powtórne zmartwychwstanie Eurydyki za interwencyą Erosa. Opera kończy się sławną aryą Orfeusza: „Ach straciłem Eurydykę"... Arcydzieło Glucka śpiewane będzie, oprócz wieczoru dzisiejszego, jeszcze we wtorek i czwartek, ze względu na p. Nekar, która tylko krótki czas może poświęcić operze krakowskiej.

Dzisiaj po południu po [illegible] „Janek" Wł. Żeleńskiego.

WYSTĘPY HELENY MIŁOWSKIEJ. We czwartek bieżącego tygodnia (9 b. m.) rozpoczyna nasza druga scena przedstawienia operetki ze świetną divą lwowską, p. Heleną Miłowską. Doskonała artystka ukaże się nam po raz pierwszy w melodyjnej „Księżniczce czardasza" E. Kalmana, w której odnosiła tak wielkie sukcesy we Lwowie. Dalszy repertuar operetki zapowiada występy tak lubianej u nas śpiewaczki w najświeższych jej partyach z „Dookoła miłości", „Królowej Kina" i „Róży Stambułu".

Z PAŁACU SZTUK PIĘKNYCH. Na wystawę w Pałacu sztuk pięknych, która będzie dziś otwartą, nadesłali kollekcye obrazów pp.: Vlastimil Hofman, Kazimierz Sichulski, Władysław Skoczylas, Zofia Stryjeńska, Henryk Uziembło, Wilhelm Wachtel, nadto nadesłali obrazy pp. Aleksander Augustynowicz, Marya Czajkowska-Kozicka, Roman Kramsztyk, Józef Krasnowolski, Leon Lewkowicz, Artur Markiewicz, Bogdan Meleniewski, Janina Nowotny, Dr Andrzej Oleś, Józef Pieniążek, Józef Potocki i Franciszek Turek.

TARYFA NA PASTĘ DO BUCIKÓW I CZERNIDŁO. Komisya dla ustanawiania cen ogłasza taryfę na pastę do bucików i czernidło. Pasta lepsza ma kosztować według tego cennika stosownie do wielkości pudełka, od 40 h. do 84 h., pasta gorsza zaś od 32 do 64 h. Czernidło za małe pudełko płacić się winno 8 h.

Z Polski i ze świata.

(.) **PODRÓŻ DO ZAKOPANEGO I RABKI.** Protest kuracyuszy sądzimy, że przyczyni się do wprowadzenie pewnych zmian w traktowaniu podróżującej publiczności do krajowych zdrojowisk i uzdrowisk. Zaśniedziały biurokratyzm galicyjski i zarządzenia oszczędnościowe przypominające erę Precliczków, wymaga częstych przypomnień przysłowia „o tabakierce i nosie". Począwszy od złotokołnierzowca a skończywszy na kierowniku zapadłej stacyjki i poczmistrzu prowincyonalnym, lub poczmistrzyni, sądzą wszyscy, że spełniając niedołężnie swe obowiązki wyświadczają grzeczność i łaskę stronom, że wydanie listu lub pieniędzy w godzinach urzędowych musi być połączone z pewnego rodzaju sekaturą dla wykazania stronie t. z. władzy urzędowej. Patrząc na szlamazarne urzędowanie widzi się wiecznie uprawiany z przyzwyczajenia bierny opór, wywoływany niechęcią do niepopłatnej służby, jednak winę nie ponoszą w tem strony, na których odbija się zły humor urzędnika lub urzędniczki.

Podurzędnik pełniący służbę w Rabce na stacyi ma otrzymać jak słyszymy pomoc jeszcze w bieżącym sezonie a nie jak to zwykle bywało po sezonie. Co się tyczy przepełnienia pociągów, to na to jak słyszymy niema rady z powodu braku wozów i trudności przydziału ich, o czem decyduje wojskowość. Ażeby chorym, jadącym do Zakopanego i Rabki i z powrotem, zabezpieczyć siedzące miejsca, powinne być wprowadzone specyalne karty miejsc, a wówczas publiczność jadąca stojąco w korytarzach niemiałaby uzasadnionych pretensyi do zarządu kolejowego.

Sądzimy, że z końcem sezonu przy zwiększonym ruchu pasażerskim, ze stosami kufrów, koszów i tobołów, będą przecież dodane wozy dla ułatwienia tysiącom kuracyuszy powrotu do Krakowa, w [illegible] warunkach. W poprzedniej [illegible] podnoszącej skargi na ruch pocztowy i kolejowy w Rabce wspomniano o „rezerwowaniu miejsc" dla urzędników kolejowych, otóż piszący tę wzmiankę nie myślał „o **r e z e r w o w a n i u**" w ścisłem tego słowa znaczeniu tj. z nalepianiem kartek „Bestelt", lecz o zajmywaniu przez urzędników niemal wszystkich miejsc w przedziałach pierwszej klasy, zakładaniu ich czapkami, aby ich rodziny swobodnie podróżować mogły podczas gdy publiczność gnieść się musiała wśród stosu tobołów w korytarzach wagonów.

Z RUIN I ZGLISZCZ. Do „Kur lw." piszą z niedawnych terenów wojennych: Olejów stosunkowo mało ucierpiał. Kudobińce i Beremowce uległy niemal zupełnemu zniszczeniu, tylko cztery chaty ocalały. Presowce całkiem zniszczone, W Zarudziu 3 chaty ocalały, dwór zrujnowany, Kozłów nie zniszczony, Rosyanie zostawili tu ogromną ilość drutu, kilka armat z końmi i kuchnię z menażą. Bardzo ucierpiał Hodów, zwłaszcza dwór, znacznie mniej Żabin i Kalne. Zborów cały zniszczony. W Jeziernej jedna ulica przy gościńcu spalona. Na przestrzeni kilku morgów były ogromne składy amunicyi, pozostawionej przez Rosyan. Wieś Cebrów w jednej trzeciej części zaledwie ocalała, to znaczy, że są tu dość wielkie uszkodzenia, reszta zaś zaś znikła z powierzchni. W Glinnej pół wsi zniszczonej i spalonej, dwór rozebrany całkowicie.

W SPRAWIE ARESZTOWANIA BRYGADYERA PIŁSUDSKIEGO podaje „Warschauer Ztg" wyjaśnienie, które zaprzecza treści poprzedniego urzędowego komunikatu tego pisma, jakoby „bezpośrednim powodem" aresztowania Piłsudskiego było posługiwanie się fałszywym dokumentu podróży. Wedle „Naprzodu" sprostowanie „Warschauer Ztg" brzmi:

„W związku z aresztowaniem jego (Piłsudskiego), zarządzonem z przyczyn niebezpieczeństwa wojskowego, była mowa o tem, że Piłsudski przy przekraczaniu granicy Królestwa wedle doniesienia austr. władz posługiwał się otwartym rozkazem Legionów jako legitymacyą, podczas, gdy taki rozkaz Legionów w rzeczywistości nie istniał, jak wykazały tutejsze dochodzenia.

Pokazało się obecnie, że Piłsudski posiadał wystarczający austryacki dokument podróżny, tak, iż nie do pojęciaby było, czemuby się posługiwał nie tym, lecz sfałszowanym dokumentem podróży. Wobec tego nie wydaje się wykluczonem, że władzom austryackim przydarzyła się pomyłka (ein Irrtum unterlaufen ist) [illegible] sensem podejrzenie użycia fałszywego paszportu jest bezpodstawnym (haltlos)".

TOW. POLSKIEJ WIEDZY WOJSKOWEJ. W Kijowie odbyło się w klubie „Ogniwo" pierwsze walne zgromadzenie członków założycieli Tow. polskiej wiedzy wojskowej. Zebranie zagaił podkapitan Mieczysław Wężyk, cel Tow. i historyę jego powstania zreferował podporucznik H. Bagiński, wykazując, że potrzeba stworzenia polskiej armii została odczuta po obu stronach kordonu. W urzeczywistnieniu tej idei wyłoniła się potrzeba podręczników specyalnych. W ten sposób powstały zaczątki nowej literatury wojskowej polskiej. Dotychczas zdołano wydać zaledwie kilka podręczników. Obecnie zmienione warunki polityczne pozwalają na pracę w takich rozmiarach, które zapewnią całej akcyi rozwój na przyszłość. Praca zaangażować musi, oprócz fachowców wojskowych, specyalistów ze strony społeczeństwa cywilnego. Łącznikiem tym będzie Tow. polskiej wiedzy wojskowej. Zgromadzi ono ożywionych jedną myślą: utworzenia polskiej wiedzy wojskowej, aby w części przyczynić się do rozwoju przyszłej armii polskiej.

Po dokonaniu wyborów zebranie między innemi uchwaliło wobec zbliżającej się setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki wydać nakładem Towarzystwa monografię działań wojskowych, odbytych pod naczelnictwem Kościuszki.

ORGANIZACYA SZKOLNICTWA POLSKIEGO. W tych dniach powołani zostali do Warszawy w związku z mającem nastąpić przekazaniem szkolnictwa polskiego w ręce rządowych władz polskich, pp. Juliusz hr. Tarnowski i Michał Karski, stojący na czele „Macierzy szkolnej" w okupacyi austryackiej Królestwa Polskiego.

„ROZŁAM WŚRÓD LIGAWEK". W warsz. „Przegl. wiecz." czytamy: W Ligach kobiet polskich p. w. nastąpiło zróżniczkowanie poglądów czego obiciem jest oświadczenie następujące:

Wobec możliwości przykrych nieporozumień oświadczamy, że Ligi kobiet polskich p. w. w różnych stronach kraju oddawna pracujące, a jednością idei połączone, nie mają nic wspólnego z kołem wolskim i kołem A.

Oświadczenie to podpisały Ligi w Warszawie, w Częstochowie, w Wieluniu, w Lublinie, w Radomiu, w Piotrkowie, w Kielcach, w Zagłębiu i w Olkuszu.

Dla wyjaśnienia zaznacza redakcya „Przegl. wiecz.", że kierunek koła A. spoczywa w rękach p. Izy Moszczeńskiej, a koła wolskiego w rękach pp. Starzyńskiej i Łopuszańskiej.

LEKCEWAŻENIE ŻYCIA LUDZKIEGO. Piszą nam: D. 30 lipca na linii kolej. Lwów—Jaworów pociąg zdążający do Lwowa wykoleił się o godzinie 7 rano na przestrzeni Lelechówka—Janów, przyczem zostało 9 osób ciężko, a 39 osób lżej uszkodzonych. Z pomiędzy podróżnych cztery osoby wróciły furami do Jaworowa, resztę zaś zabrał pociąg ratunkowy celem leczenia rannych w szpitalu do Lwowa. Przeważna część wozów osobowych i ciężarowych została silnie uszkodzona.

Przyczyną wypadku była jedynie źle pojęta oszczędność przy wymianie progów kolejowych, które są zupełnie przegniłe na całej przestrzeni, a wymienia się je na nowe dopiero wtedy, gdy się już w próchno rozsypują. Ruch kolejowy po usunięciu uszkodzonych wozów i założeniu nowych progów na miejscu wypadku ma zostać za kilka dni na nowo podjęty. Będzie to znowu lekceważeniem życia ludzkiego, albowiem przed rozpoczęciem ruchu powinna być cała przestrzeń dokładnie zbadaną, gdyż niema pewności, czy przy dzisiejszym stanie toru kolejowego — w każdej chwili na innem miejscu przegniłe progi nie spowodują nowej katastrofy. O lekceważeniu życia ludzkiego na przestrzeni kolejowej Lwów—Jaworów świadzą i inne fakta i tak: dnia krytycznego pociąg zdążający ze Lwowa do Janowa linią prowadzącą gościńcem rządowym — koło Rzęsny Ruskiej przejechał idącego obok włościanina, który po krótkich męczarniach życie zakończył. Czas [illegible], by [illegible] kolejowy na przestrzeni Lwów—Janów z gościńca został usunięty i inny wyłącznie dla ruchu kolejowego zbudowany.

ZŁE SKUTKI DOBREJ OPINII. Włocławek został okrzyczany w całem Królestwie jako najtańsze i najobficiej w środki żywność zaopatrzone miasto. To też z Łodzi i Warszawy w ciągu trzech miesięcy zjechało do Włocławka około 10.000 osób, w tem 90 proc. żydów. Tak szybki przyrost ludności wywołał natychmiastową zwyżkę cen mieszkań i brak żywności i obecnie stolica Kujaw może śmiało konkurować z Warszawą pod tym względem. Niemniej napływ nie ustaje; stali mieszkańcy są w rozpaczy, gdyż chałatowi przybysze, znani ze swej bezceremonialności, dają się im dobrze we znaki. Stosunek procentowy ludności polskiej i żydowskiej znacznie się pogorszył na niekorzyść Polaków.

Zawiadomienia i komunikaty.

GŁÓWNY KOMITET DYECEZYALNY OPIEKI NAD SIEROTAMI WOJENNEMI W KRAKOWIE uprasza Urzęda parafialne o bezzwłoczne do 8 dni zawiadomienie, czy w wykazie sierót wojennych, względnie sierót żyjących z ofiarności publicznej zaszły w porównaniu do wykazu za II. kwartał jakie zmiany to jest [illegible] przybyły względnie ubyły jakie sieroty.

W razie przybytku należy nowe sieroty wykazać, a prawdziwość przybytku stwierdzić podpisami i pieczątką Zwierzchności gminnej. Wykazy nadsyłać prosimy do nowego lokalu mieszczącego się przy ul. **ś w. T o m a s z a** [illegible] **w K r a k o w i e**.

PODWIECZOREK DLA LEGIONISTÓW. Dnia 6 b. m., jako w rocznicę wyjścia Strzelców-Legionistów do Królestwa, odbędzie się w lokalu Tow. lekarz., Radziwiłłowska 4, o godz. 5 podwieczorek dla legionistów.

ŚLUB. W sobotę wieczorem dnia 4 b. m. w kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie pobłogosławionym został związek małżeński panny Janiny, córki radcy Józefa Maryana Bocheńskiego i Elizy z Geppertów, z panem architektą Bohdanem baronem Krauze.

Z RESURSY URZĘDNICZEJ. Z dniem 23 lipca b. r. przeprowadza się Resursa urzędnicza z lokalu obecnie zajmowanego do kamienicy p. Dra Teichmana **R y n e k** 13 I. piętro nad apteką p. Norka.

ZWIĄZEK BYŁYCH CHYROWIAKÓW prosi wszystkich Kolegów o nadesłanie swoich adresów do redakcyi „Kwartalnika Chyrowskiego": Chyrów, Konwikt.

ODZNACZENIA W LEGIONACH. Ostatni rozkaz komendy Legionów zawiera następujące odznaczenia, jakie naczelna komenda armii przyznała legionistom:

Wojskowy krzyż zasługi III kl. z dekoracyą wojenną i mieczami w uznaniu dzielnego zachowania się i znakomitej służby przed nieprzyjacielem otrzymał: rotmistrz Juliusz Kleeberg z s. i k. 4 p. ul., przydzielony do polskiego korpusu posiłkowego.

Bronzowy Signum laudis z mieczami za dzielne zachowanie się przed nieprzyjacielem: [illegible]

Bronzowy Signum laudis za znakomite pełnienie służby w czasie wojny: kapitan Stanisław Krzaczyński.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności w uznaniu znakomitej służby przed nieprzyjacielem: ppor. Bolesław Zajączkowski z Dow. Taborów.

Miecze do Signum laudis przyznano: lekarzowi pułk. Dr Lothowi Edwardowi z 3 p. p.

Srebrny medal waleczności II. klasy: Chor. Włodzimierz Kruszelnicki, 6 p. p.; chor. Henryk Gruber, 6 p. p.; chor. Władysław Tarada, 6 p. p.; chor. Maryan Szromba, 6 p. p.; Waldemar Krugulski, 6 p. p.; sierżant Mieczysław Józef Piekarczyk z komp. sztab. dow. L. P.

Bronzowy medal waleczności: chor. Edward Wojciechowski z 3 p. p.

Odznaczenie Czerwonego Krzyża otrzymali: Bronzowy medal honorowy z dekoracyą wojenną: sanitaryusze ptu. [illegible] Maryan, [illegible] Władysław, kapr. Chudziński Józef, Bryk Józef, Kiendel Józef, st. ż., Gorczyca Kazimierz, Koczyński Stefan, szer. Tozicka Antoni, [illegible] Władysław — wszyscy z 3 p. p.

NEKROLOGIA.

W tych dniach zmarł w Utrechcie w Holandyi profesor uniwersytetu w Leydzie, Dr J. H. C. **K e r n**, przyjaciel Polaków, prezes Komitetu holenderskiego dla niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce. Prof. Kern, słynny sanskrytolog holenderski, był pierwszym profesorem języków słowiańskich a uniwersytecie w Leydzie. Zmarły uczony starał się narody, których języki badał, nietylko poznać, ale także pomagać im w chwilach potrzeby. Gdy dowiedział się, że przyjęcie przez niego prezesury Komitetu holenderskiego dla niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce mogłoby sprawę pchnąć naprzód, mimo wieku sędziwego (było to przed trzema laty, a zmarł mając lat 84), stanowisko to przyjął. Komitet ten zebrał przeszło 60.000 guldenów holenderskich dla Polski i kilka wagonów odzieży. Z funduszów komitetu założona została również szkoła polska dla uchodźców Polaków w Siedam, w której uczy się około pięciuset Polaków.

REPERTUAR OPERY.

N i e d z i e l a pop. o godz. 3 i pół: „Janek" opera w 2 aktach z prologiem Wł. Żeleńskiego — wieczorem: „Orfeusz" K. W. Glücka (występ pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicz).

W t o r e k: „Orfeusz" (występ pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicz).

Ś r o d a: „Madame Butterfly".

REPERTUAR OPERETKI.

C z w a r t e k: „Księżniczka czardasza" (występ Heleny Miłowskiej).

P i ą t e k: „Dookoła miłości" (występ Heleny Miłowskiej).

S o b o t a: „Księżniczka czardasza" (występ Heleny Miłowskiej).

N i e d z i e l a wieczorem: „Księżniczka czardasza" (występ H. Miłowskiej).

O solidarność Koła polskiego.

Z Sekretaryatu Związku Międzypartyjnego komunikują:

Na posiedzeniu w dniu 28-go lipca rozważał Sekretaryat szczegółowo projekt wewnętrznej reorganizacyi parlamentarnego Koła polskiego w Wiedniu, zmierzający do ograniczenia obowiązującej solidarności i stworzenia, zamiast jednolitej polskiej reprezentacyi, luźnego związku stronnictw. — Po wyczerpującej dyskusyi, w której podnoszono wszystkie motywy, które mogłyby zalecać taką reorganizacyę, jak również wszystko to, co stanowczo przemawia przeciwko zamiarowi rozluźnienia spójności Koła, Sekretaryat uznał za konieczne rozważenie wszechstronne tej sprawy na zebraniach Klubów Stronnictw i organizacyi należących do Związku Międzypartyjnego.

Po tem wstępnem przygotowaniu sprawy do obrad, odbyły się w dniu 29-go lipca zebrania Klubów Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego oraz przedstawicielstwa Zjednoczenia Narodowego, na których postanowiono w zasadzie oświadczyć się przeciwko zamierzonym zmianom w ustroju Koła. — Tego samego dnia odbyło się posiedzenie Związku Międzypartyjnego, na którem uchwalono wystąpić przeciwko projektowi reorganizacyi. Jednym z głównych motywów uchwały było przeświadczenie, że po uchwałach Koła polskiego z dn. 16-go maja i Koła Sejmowego z dn. 28-go maja b. r., osłabienie znaczenia Koła, jako jednolitego polskiego przedstawicielstwa, byłoby szkodliwe dla sprawy narodowej, jak również przewidywanie, że w razie przeprowadzenia zmiany, stronnictwa złączone w Kole w luźny związek miałyby zbyt wielką swobodę w odrębnych układach z rządem.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 5. sierpnia 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 4. sierpnia 1917:

Wschodni teren:

Nieprzyjacielskie uderzenie odciążające na północ od doliny Casinu i na przełęczy Gyimes, rozbiły się o waleczną obronę naszych wojsk. Oswobodzenie Bukowiny postępuje naprzód skutecznie. Siły austro-węgierskie od Kimpolung wymusiły sobie przejście przez Mołdawicę. Na zachód i północny zachód od Radowca kolumny sprzymierzonych wysuwają się z gór. Na wschód od Czerniowiec stoimy na granicy państwa. Na południe od Dniestru przekroczono granicę. U ujścia Zbrucza nasze oddziały ubezpieczające odparły ataki rosyjskich kompanii.

Włoski teren:

Na stoku Rombon skuteczne przedsięwzięcia patroli. W kierunku na Monte Santo ogień dział włoskich.

Czynność artyleryi i lotnicza wzmaga się znacznie. Naszej patroli pod dowództwem oficera udało się na Rombon, walką na ręczne granaty, zdobyć dwie nieprzyjacielskie kawerny. Patrol zabrała do niewoli 1 oficera, 26 żołnierzy i wróciła do swoich stanowisk.

Bałkański teren:

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Bombardowanie Poli.

Wiedeń. B. kor. W nocy z dnia 2. na 3. b. m. około 15 do 20 nieprzyjacielskich aparatów rzuciło na miasto i port Pola okrągło 80 bomb, między niemi wiele bomb zapalających. W mieście powstało więcej szkód w domach prywatnych, przyczem z ludności cywilnej zginęły 2 osoby, a 12 odniosło rany, w tem głównie kobiety i dzieci. W objektach wojskowych niema do zanotowania żadnej szkody godnej wzmianki. Bomby padały także na szpital marynarki i na cmentarz marynarki. Z osób wojskowych ogółem 3 odniosły lekkie rany.

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 5. sierpnia 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 4. sierpnia 1917:

Zachodni teren:

Na flandryjskiem polu bitwy walka spoczywała z powodu silnego deszczu. W ciągu nocy ogień chwilami wzmógł się do wielkiej gwałtowności. Nie nastąpiły żadne większe ataki. W Artois była tylko żywsza działalność ogniowa koło Hulluch i Lens, jakoteż walki na przedpolu. Na wschód od Mozy spokój.

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: Nic istotnego.

Front wojsk ks. Albrechta: **Wojska szturmowe południowo-niemieckie i reńskie wdarły się do nieprzyjacielskiej pozycyi na południowy zachód od Leintrey i powróciły z większą ilością czarnych Francuzów.**

Wschodni teren:

Front wojsk ks. Leopolda: Grupa wojsk Boehm-Ermollego: **Na północny wschód od Czerniowiec przekroczono granicę rosyjską.** W czternastodniowej wyprawie, **która przedstawia nieprzerwany pochód zwycięski** wojsk niemieckich, **austro-węgierskich i tureckich, wydarto nieprzyjacielowi obsadzoną dotąd część Galicyi z wyjątkiem wązkiego pasu od Brodów do Zbaraża.**

Front wojsk arcyks. Józefa: **Oswobadzanie Bukowiny czyni szybkie postępy. Dolinami rzek, rozszerzającemi się ku wschodowi, kolumny sprzymierzonych korpusów napierają linią Czerniowce—Petroutz—Bilka—Kimpolung za uciekającym nieprzyjacielem. Na froncie Mołdawy Rumuni ponownie usiłują bez żadnego skutku silnemi atakami zająć dolinę Casinului.**

Grupa wojsk Mackensena: **Nad dolnym Seretem działalność bojowa wzmogła się w stosunku do dnia poprzedniego.**

Front macedoński: Żadnych większych działań bojowych.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa, 4. bm. wieczór. We Flandryi walka ogniowa o zmiennej sile. Na Bukowinie i na północno-zachodnim cyplu Mołdawy robimy znaczne postępy.

„Krakowskie dzieci" w Czerniowcach.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Już dnia 2 b. m. o godz. 5 popołudniu patrol 5-tej dywizyi piechoty wdarła się do Czerniowiec, a w ciągu nocy weszły za nią patrole chorwackie i honwedów. W ścisłym kontakcie z nieprzyjacielem przeszły one przez miasto. Dnia 3 b. m. o godz. 7.30 przedpołudniem nadeszły przednie oddziały kolumn piechoty. Szczęśliwa ludność radośnie witała wojska i wodzów. W godzinę później odbyło się na ratuszu uroczyste przyjęcie, które upamiętniono protokołem. Także przed ratuszem zebrały się tysiące radosnej ludności. Mowcy zastępstwa miasta i duchowieństwa w podniosłych słowach dali wyraz radości i szczęścia ludności z powodu wkroczenia c. i k. wojsk. Odpowiedział pierwszy obecny, gen. major Feliks. Tysiączne okrzyki radości były odpowiedzią na płomienne słowa generała. — Komendant frontu wojsk arcyksiążę Józef wszedł do miasta na czele oddziałów pułku piechoty nr. 13 i kilku bateryi, o godz. 12 m. 30 popołudniu. Na rynku powitała arcyksięcia uroczyście reprezentacya miejska i duchowieństwo. — Najwyższemu wodzowi poświęcona była pierwsza myśl i pierwsze słowa zwycięskiego dowódcy. Radośnie okrzykami witali obywatele arcyksięcia, a gdy czarno-żółty sztandar znowu dumnie i z pełną otuchą powiał z wieży ratuszowej nad Bukowiną, uniesienie nie miało granic.

W samem mieście dworzec jest znacznie uszkodzony, zakład wodociągowy i elektrownia dosyć znacznie, oba mosty wydatnie rozsadzone, wiele mieszkań splądrowanych. Liczni austryaccy i węgierscy jeńcy wojenni, którym w zamęcie rosyjskiego odwrotu udało się uciec, radośnie zgłosili się do wkraczających wojsk.

Odzyskiwanie Bukowiny.

Wiedeń. B. kor. Silne ataki naszych wojsk posunęły naszą linię bojową w Karpatach znacznie na wschód. Linia ta biegnie od Horowcewa nad Dniestrem w stronę południową, przekracza 4 km. na wschód od Czerniowiec przez Prut, ciągnie się przez Storolne nad Seretem, potem idzie na zachód i południowy zachód przez Kimpolung i Holdę, 30 km. na południe od Dorna Vatry, gdzie uchodzi w starą linię bojową w Karpatach lesistych. Koło Holdy zyskujemy na terenie. Od Czerniowiec aż do Suczawy walczą nasze wojska już w dolinach górskich. Zachodnie wyjście z kotliny Radowca utorowały sobie nasze wojska przez śmiały wypad wzdłuż Suczawy. Po dwugodzinnem ogniu artyleryi zaatakowali Rumuni nasze stanowiska koło doliny Casinu a Mgr. Casinului. Atak ten załamał się, jak poprzednie, w ogniu naszych wojsk. Również odparliśmy tego samego dnia o godz. 10 wieczorem już słabszy atak rumuński.

RADOŚĆ W WIEDNIU.

Wiedeń. B. kor. Oswobodzenie Czerniowiec przyjęła ludność z wielkim zapałem. — Zanim jeszcze dzienniki wieczorne się ukazały, przebiegła wiadomość o wzięciu Czerniowiec, jak ogień przez miasto. Domy ubrano flagami. Baterya jezdnej artyleryi o godz. 5 popołudniu na rozkaz cesarza dała salwy na wiwat. Dzienniki podnoszą w artykułach wstępnych postępy sprzymierzonych na wschodzie i zachodzie.

Rządy terroru.

Berlin. Berliński „Achtuhrblatt" donosi z granicy rosyjskiej: W Petersburgu zajęto olbrzymią ilość literatury szerzącej skrajną propagandę. Wśród tego znajduje się pismo ulotne: „Masowy mord w Galicyi" w którem, z wyliczeniem najdokładniejszych dat powiedziano, że rządy strachu Korniłowa przyspieszą upadek armii rosyjskiej. — Od 26 czerwca do 18 lipca rozstrzelano z rozkazu Korniłowa okrągło 24.000 żołnierzy i oficerów za bunt i dezercyę. Przeciw temu nie wystąpiła ani Rada robotn. żołnierska, ani Rząd tymczasowy.

Na Korniłowa napadli w dniu 17 lipca w jego głównej kwaterze rosyjscy podoficerowie i strzałem z rewolweru skaleczyli go w ramię.

Największe rozgoryczenie budzi wśród wojska fakt, że w odcinku tarnopolskim otrzymały oddziały angielskie rozkaz zbrojnego wystąpienia przeciw rosyjskim wojskom. Jak się okazuje, dało to powód do formalnej walki między angielskimi oddziałami technicznymi a pułkiem pawłowskim. Obie strony miały sporo ofiar.

SĄD NA GENERAŁÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Ze Sztokholmu donoszą, że gen. Hurko został aresztowany. Gen. Ertelli, który dowodził w Galicyi XI. armią, został skrytobójczo zastrzelony.

ZMIANA W USPOSOBIENIU ARMII ROSYJSKIEJ.

Petersburg. B. kor. Komisarz południowo-zachodniej armii komunikuje ministrowi wojny, że wojska, stojące na tym froncie pod komendą generała Korniłowa, zwłaszcza armia 11-ta, której pułki niedawno z własnej woli opuściły front, teraz energicznie odpierają wszelkie wysiłki przeciwnika, by wtargnąć w rosyjski obszar. W toku zaciętych walk w okolicy Husiatyna 7-armia w zamaszystych atakach wzięła wielu Niemców do niewoli. Duch wojsk poprawił się znacznie i uprawnia do nadziei, że armia wypełni swoje zadania rewolucyjne.

BIULETYN TURECKI.

Wiedeń. B. kor. Główna kwatera donosi: Nieprzyjacieścy lotnicy zaatakowali dnia 1 sierpnia Smyrnę. Szkody nieznaczne. — Ogniem artyleryi zestrzelono jeden z aparatów nieprzyjacielskich. Na froncie Sinai usiłowały dwie angielskie kompanie w nocy 2 sierpnia podejść pod nasze stanowiska na wschód od grupy Gaza. Zamiar ten udaremniliśmy naszym ogniem.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn. B. kor. Dzisiaj usadowiły się nasze wojska we wsi St. Julien na północ od linii kolejowej Ypres—Roulers. Niemiecką piechotę, która przedsięwzięła atak, odparł ogień naszej artyleryi. Koło Hollebeke, na wschód od Monchy le Pre zyskaliśmy na terenie. Odrzuciliśmy ataki nieprzyjacielskie na północny wschód od Couseau Cour, jakoteż na wschód od Fontain Croisilles. Oddziały francuskie odparły niemiecką grupę na południe od Lombartzyde. Od 31. lipca wzięliśmy do niewoli 6120 ludzi, w tem 122 oficerów.

18 MILIONÓW STRAT W LUDZIACH.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Według ostrożnych ocen ogólne straty koalicyi wynoszą przeszło 18 milionów ludzi, co równa się mniej więcej ludności Danii, Norwegii, Szwecyi i Holandyi razem. Koszta wojny koalicyi wynosiły w trzech latach wojny około 258 miliardów marek, podczas gdy koszta mocarstw centralnych wynosiły 107 miliardów.

Kiereńskij ustępuje.

Petersburg. B. kor. Biuro Reutera. Prezydent ministrów Kiereński ofiarował swoją dymisyę. Rząd tymczasowy nie przyjął jej.

DYMISYA CZERNOWA.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. Minister rolnictwa Czernow wystosował do Kereńskiego pismo, w którem oświadcza, że musi wystąpić z rządu, aby mieć wolną rękę w ściganiu osób, które przeciw niemu rozsiewają oszczerstwa. Rząd postanowił tekę rolnictwa pozostawić nieobsadzoną.

KADECI PRZECIW RZĄDOWI.

Petersburg. B. kor. Reuter. Wiadomość o zerwaniu rokowań między rządem a kadetami potwierdza się. Aksentiew, przewodniczący wydziału wykonawczego rady włościańskiej, został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych.

O ZWOŁANIE DUMY.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. Wielu członków Dumy zaproponowało zwołanie Dumy. Prezydent Rodzianko oświadczył, że wprawdzie ma to samo zapatrywanie, lecz psychologiczny moment dla zwołania Dumy jeszcze nie przyszedł.

Duma do narodu rosyjskiego.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. Tymczasowy wydział Dumy wystosował do ludności odezwę, w której wskazuje na zbiegostwo ciemnych egzystencyi z armii i oświadcza: To, co się dzieje w armii, jest tylko następstwem wydarzeń w całej Rosyi. Katastrofa w głębi kraju pociągnie za sobą zgubę armii, co jest równoznacznem ze zgubą Rosyi. Jedynem ocaleniem jest silna potężna władza, którąby od każdego domagała się w sposób stanowczy wypełniania obowiązków. Rząd musi być silnym i musi mieć przed oczyma jeden cel: obronę naszej wielkiej ojczyzny przed śmiertelnem niebezpieczeństwem rozkładu. Aż do zwołania konstytuanty niemożliwe są wszelkie akty ustawowe, któreby w radykalny sposób obalały system rządzenia i urządzenie społeczeństwa i jeszcze większy wprowadzały zamęt w pojęcia prawne ludności.

Przeciw niezawisłości Finlandyi.

Petersburg. B. kor. Ag Pet. Rząd tymczasowy wydał w Helsingforsie dnia 31. lipca manifest, podpisany przez prezydenta ministrów Kiereńskiego i wszystkich członków rady ministrów i kontrasygnowany przez sekretarza ministerstwa dla Finlandyi, w którym to manifeście rząd tymczasowy poświadcza, że otrzymał adres sejmu finlandzkiego datowany dnia 25. lipca, że jednakowoż nie przyznaje sejmowi upoważnienia, by anulował zwierzchnie prawo rosyjskiego rządu w sprawach ustawodawstwa co do zarządu Finlandyi. Aż by lud fiński mógł sam decydować o swoim losie, co jest tylko możliwem przy porozumieniu z narodem rosyjskim, rząd postanawia rozwiązać sejm fiński, rozpisać nowe wybory na 1. i 2. października i zwołać nowy sejm na 1. listopada. Nowy sejm zajmie się ustawodawstwem dla spraw fińskich.

Ribot chce zwyciężyć!

Paryż. B. kor. W mowie swej wypowiedzianej w parlamencie w czwartek wywodził dalej Ribot: Rząd jest zdania, że dopiero wtedy dojdziemy do pokoju, który możemy przyjąć, gdy Niemcy będą o ten pokój prosić. My chcemy pokoju, tak samo, jak Renaudel i jego przyjaciele, lecz my pragniemy, aby ten pokój był prawdziwy, trwały i godny naszego kraju. Mybyśmy się zgodzili na zrzeczenie się starych praw i oświadczylibyśmy pierwsi, że nie mamy zamiaru żądać czegoś dla nas, cokolwiekby to było, nawet Alzacyi i Lotaryngii, ale jaki byłby los wszystkich ludów, których obronę wzięliśmy na siebie, a którychbyśmy tak oświadczając, haniebnie opuścili. Sądzimy, że się powinno mniej rozstrzygać warunki pokoju, niż użyć najlepszego środka, [illegible] żyć.

NARADY KOALICYI.

Lugano. B. kor. Według doniesienia agencyi Stefani z Londynu, Lloyd George wraz z Sonninem w towarzystwie lorda Cecila, Bonara Lawa, gen. Smutsa i zastępców rosyjskich odjechali wczoraj z Londynu do północnej Francyi, aby tam konferować wspólnie z zastępcami Francyi. Jak twierdzą dzienniki, Sonnino ma wrócić znowu do Londynu, gdzie będzie przemawiał obok Lloyda George i Balfoura, w sobotę przy okazyi obchodu rocznicy przystąpienia Anglii do wojny.

PRZESILENIE GABINET. WE FRANCYI.

Genewa. B. kor. „L' homme enchaîné" twierdzi, że ponieważ znaczna większość socyalistów głosowała przeciw gabinetowi Ribota, prawdopodobną jest dymisya Thomasa. Byłoby to zupełną analogią do dymisyi angielskiego ministra Hendersona.

Paryż. B. kor. Senat przyjął ustawę Mouriera o rozdziale sił bojowych, uchwaloną już przez Izbę posłów. Painlevé objął tekę marynarki tymczasowo. Senat i Izba odroczyły się do 18. sierpnia.

KOALICYA RADZI O AUSTRYI.

Budapeszt. (Telefonem). „Az Est" donosi z Rotterdamu, że według relacyi prasy koalicyjnej między państwami koalicyi toczy się obecnie wymiana zdań odnośnie do stanowiska wobec Austryi. Sfery polityczne przypuszczają, że rokowania te mogą mieć wielkie znaczenie dla sprawy pokoju.

KONTRREWOLUCYA W ROSYI A ANGLIA.

Berlin. Z granicy rosyjskiej donoszą do „Achtuhrblatt": „Raboczaja Gazeta" podaje sensacyjną wiadomość o wspieraniu przez Anglików rosyjskich kontrrewolucyonistów pracujących za granicą. Podczas gdy przed rewolucyą rosyjskie siły antimonarchiczne znajdowały oparcie głównie w Paryżu, zbierają się zwolennicy starego porządku w Londynie, skąd energicznie pracują, ciesząc się życzliwością władz angielskich. Stwierdzonem bowiem zostało, że przebywający w Londynie zwolennicy cara wysłali do Rosyi ważne dokumenty przez angielskiego kuryera.

Rząd a sprawa polska.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj o godzinie 6 popoł. odbyła się konferencya prezydyum Koła polskiego z ministrem spraw zagran. hr. Czerninem. W konferencyi wzięli udział z ramienia Koła prezes Łazarski, bar. Götz, Zieleniewski i dr Diamand. Omówiono całą kwestyę polską i sprawę Legionów. Hr. Czernin udzielił obszernych poufnych wyjaśnień. Niebawem ma się odbyć druga konferencya w tej samej sprawie.

Gabinet parlamentarny czy urzędniczy?

Wiedeń. (Telefonem). W kołach parlamentarnych panuje powszechne przekonanie, że utworzenie gabinetu parlamentarnego zupełnie się nie udało. Do steru powołany zostanie prawdopodobnie gabinet czysto urzędniczy, albo też urzędniczy z udziałem parlamentarzystów. Premier dr Seidler obecnie wysuwa na pierwszy plan utworzenie większości pracy w parlamencie. Oświadcza on, że co do charakteru gabinetu wypełni w zupełności życzenia stronnictw parlamentarnych. [illegible] oświadczą się one przeciw utworzeniu gabinetu parlamentarnego, powoła do życia gabinet urzędniczy.

Jak słychać, po ostatniej uchwale partyi chrześc.-społecznej Słoweńcy zachowują się z wielką rezerwą wobec dra Seidlera. Wczoraj poseł Korosec odbył konferencyę z prezesem Łazarskim, i prosił o wyjaśnienie mu stanowiska Koła polskiego. Prezes Łazarski oświadczył, że Koło swego stanowiska jeszcze nie zdecydowało. Wobec tego pos. Korosec stwierdził, że i Słoweńcy nie zadecydowali wzięcia udziału w nowym gabinecie. Natomiast Rumuni oświadczyli wobec rządu gotowość przystąpienia do większości rządowej.

Wiadomości telegraficzne.

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO.

Wiedeń. B. kor. (Z prezydyum Rady ministrów, departament prasowy). W sprawie pogłosek, jakie się kilkakrotnie wynurzały w ostatnich czasach, jakoby miano skrócić wakacye główne i rok szkolny wcześniej rozpocząć, dowiadujemy się ze strony autorytatywnej, że ta wiadomość pozbawiona jest wszelkiej podstawy i że zmiana początku roku szkolnego nie jest zamierzona.

ZBIÓR KARTOFLI W ANGLII.

Berno. B. kor. „Daily Mail" donosi, że zbiór kartofli w Anglii jest zagrożony. Choroba ziemniaczana, która z początku grasowała w południowej Anglii, przeniosła się do Anglii północnej i do Szkocyi. Z młodych ziemniaków większa część jest zepsuta.

WYBUCH W FABRYCE.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Dziś rano o godzinie 8 eksplodowała w Honigsdorf część tam znajdującej się fabryki artykułów wojennych. Zabitych 6 osób i są ranni od odpadków szkła. Przyczyną eksplozyi było nieostrożne obchodzenie się przy ładowaniu paki z materyałami.

SĄSIEDZKA WIZYTA.

Berno. B. kor. „Temps" donosi z Buenos Aires, że eskadra floty Stanów Zjednoczonych odpłynęła do Chile, gdzie będzie przyjętą jako eskadra zaprzyjaźnionego narodu.

PRZENIESIENIA.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Zeitung" ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryuszy dra Jana Mysurskiego z Białej do Krakowa, Wincentego Laskę z Tuchowa do Przeworska, Karola Puchalskiego z Milówki do Tuchowa, Kazimierza Kasprzyckiego z Kalwaryi do Białej i dra Kazimierza Więckowskiego z Czarnego Dunajca do Kalwaryi.

O wieści z Tarnopola.

Jadących do Tarnopola, uprasza najuprzejmiej Roman Woyczyński o łaskawe wiadomości o matce Waleryi Woyczyńskiej, Piotrze, Maryi i Witoldzie Zagórskich, którzy przed wojną mieszkali we własnej willi przy ul. Sienkiewicza. Łaskawe odpowiedzi proszę adresować: Roman Woyczyński „Głos Narodu" w Krakowie.

W c. k. Starostwie w Grybowie są do obsadzenia na czas potrzeby dwa miejsca

SIŁ POMOCNICZYCH KONCEPTOWYCH

z początkowem wynagrodzeniem dziennem po 8 Koron.

Kwota ta może być podwyższona po upływie pewnego czasu nienagannej służby.

Wymaga się ukończonych studyów prawniczych. Pierwszeństwo będą mieć kompetenci, którzy mają już praktykę.

Podanie wraz ze świadectwami studyów prawniczych lub odpisami tych świadectw, oraz świadectwem zachowania się potwierdzonem przez właściwe c. k. Starostwo, należy wnosić do Prezydyum c. k. Starostwa w Grybowie do dnia 20 Sierpnia b. r.

W podaniach należy wymienić wiek, miejsce urodzenia i religię. 1519

L. W. 143.149/917.

Ogłoszenie Konkursu.

Wydział krajowy ogłasza niniejszem konkurs na posadę nauczyciela w krajowej szkole kupieckiej w Białej dla języków polskiego i francuskiego.

Kompetenci mają przedłożyć: 1) metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia; 2) świadectwo zdrowia; 3) opis przebiegu życia z dołączeniem wszystkich świadectw i poświadczeń; 4) świadectwo stwierdzające, że złożyli egzamin nauczycielski dla szkół średnich lub są w trakcie zdawania tego egzaminu. W braku kandydatów z tą kwalifikacyą mogą być uwzględnieni kandydaci z egzaminem dla szkół wydziałowych z I. grupy, którzy udowodnią specyalne wykształcenie w języku francuskim.

Warunki: płaca 2.800 K., dodatek aktywalny IX. rangi a z czasem VIII. rangi, po stabilizacyi prawo do dwóch pięcioleci po 400 K. i następnych trzech po 600 K. Ilość godzin obowiązkowych 20.

Posadą zostanie obsadzona z dniem **1. września 1917.** prowizorycznie. Stabilizacya może nastąpić po roku skutecznej służby, nie wcześniej jednak aż po złożeniu egzaminu.

Podania należy wnosić **do 15. sierpnia 1917.** do Wydziału krajowego w Krakowie, za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

Kraków, dnia 25. lipca 1917.

Z WYDZIAŁU KRAJOWEGO
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. 1502

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·80 w nocy, połącznnie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.